

V Niedziela Wielkiego Postu

29 marca 2020

s. Franciszka, Koinonia św. Pawła

Żyjemy obecnie w bardzo trudnej rzeczywistości. Sytuacja pandemii wzbudza w nas niepokój, lęk, panikę, także nieufność wobec siebie. Z drugiej strony przyzwyczajamy się powoli do informacji, które śledzimy w środkach masowego przekazu. Możemy po jakimś czasie znieczulić swoje serce na to, co się dzieje, na chorobę, śmierć tysięcy ludzi wywołaną koronawirusem. Wiele bólu, cierpienia i bezradności, ale też o wiele więcej dobra rodzi się w sercach i postawach ludzi w tych trudnych, wręcz tragicznych miesiącach i dniach. Dzisiejsze słowo Boże z Ewangelii wg św. Jana ukazuje nam, że mamy iść w stronę Jezusa, tak jak Marta i Maria, siostry zmarłego Łazarza. Jezus ich bardzo miłował. Słyszymy o tym w Ewangelii. Marta i Maria spotykające się z Jezusem i mówiące Mu o swoim bólu, są dzisiaj przedstawicielkami wszystkich nas, którzy cierpimy z powodu choroby, śmierci tylu tysięcy naszych braci i sióstr na całym świecie, również naszych najbliższych.

Dzisiaj tak jak one mówimy: „Panie, oto chorują, umierają ci, których Ty kochasz!”. Jezus nie jest obojętny wobec rzeczywistości choroby i śmierci. Zapłakał nad śmiercią Łazarza, wzruszył się dogłębnie bólem, cierpieniem Marty i Marii (J 11,32-35). Właśnie w tej Ewangelii znajduje się najkrótszy werset w całej Biblii: Jezus zapłakał (w. 35). W tym najkrótszym wersecie ukazane jest głębokie człowieczeństwo Jezusa, solidarność, ból, współczucie z powodu śmierci Łazarza oraz cierpienia i łez jego sióstr. Rozmowa Marty z Jezusem jest niezmiernie ważna w kontekście przeżywanego przez cały świat doświadczenia. Dotyczy ona eschatologii, nie tylko przyszłej, ale obecnej. Jezus przekonuje Martę, że jej brat zmartwychwstanie. Ona wyraża wiarę, że istotnie tak będzie, ale w dniu ostatecznym (w. 24). Jezus zapewnia ją: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?” (w. 25-26). Jezus wyraźnie podkreśla, że wierzący przekraczają śmierć już teraz, i że będą wskrzeszeni w dniu ostatecznym. Czyż nie jesteśmy zanurzeni przez chrzest w życiu i śmierci Jezusa Chrystusa?

Żydzi wierzyli, że w dniu ostatecznym anioł Boży otworzy groby, by zmarli mogli je opuścić. Jezus jest Zmartwychwstaniem, zatem wynika z tego, że jest Życiem. Ponieważ jest Życiem, ci którzy trwają w Nim, naprawdę nigdy nie umierają! Pozostają w Nim żywi nawet teraz. Zmartwychwstanie w dniu ostatecznym świadczy, że nigdy naprawdę nie umarli. Marta wyznaje z wiarą: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (w. 27). To wyznanie jest dla nas dzisiaj kluczowe i napełniające nasze serca nadzieją! W tym miejscu, w którym teraz jesteśmy, w zawirowanym, niepewnym świecie i życiu spotykamy przez wiarę idącego ku nam Chrystusa, by wyznać z wiarą jak Marta: „Panie, mocno wierzę, że ty jesteś Synem Bożym, posłanym na ten świat, by go zbawić. Ty jesteś Zmartwychwstaniem i Życiem”. Rodzeństwo Marty, Marii i Łazarza uczy nas także wzajemnej miłości, współczucia, pomocy. Miłość jest silniejsza od śmierci, bo Bóg jest miłością, bo mamy w sobie Ducha Świętego, Ducha miłości, Ducha Syna Bożego, Ducha nieśmiertelnego. Nasze rodziny dzisiaj szczególnie mogą i powinny być wspólnotą uczniów Jezusa, która objawia współczującą miłość w solidarnych czynach i modlitwie, mówiąc: „Panie, oto chorują, umierają ci, których Ty kochasz!”

W tym trudnym czasie jesteśmy zaproszeni do ufnej wiary w życie wieczne, które daje Chrystus, bo w życiu i śmierci należymy do Niego. Jezus zmartwychwstał na krzyżu pokonał tego, który dzierżył władzę nad śmiercią – diabła i uwolnił wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli (por. Hbr 2,14-15). Wyjdźmy zatem z

miejsca naszej śmierci – z naszego serca pełnego lęków, poczucia zagrożenia, psychicznej samotności, depresji, nieufności ku Jezusowi, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem. Jezus pyta nas dzisiaj o wiarę, tak jak zapytał Martę. Odpowiedź na nie stanowi o kondycji naszego życia, miłości, solidarności i współczucia. To nie ludzki głos wezwał Łazarza, by wyszedł z grobu, ale pełne mocy słowo Jezusa, Syna Bożego. Dzisiaj ten głos, to Słowo wzywa nas i cały świat: Wyjdź...!. Wyprowadza nas z naszych otchłani, beznadziei, samowystarczalności, egoizmu, nieufności, lęku przed śmiercią i przekonuje, że jest Światło, które w ciemności świeci, że jest Życie, które nie boi się śmierci, bo ją pokonało, że jest Zmartwychwstanie!

Wierzysz w to?